

Interkonekt + kabel głośnikowy + kabel
zasilający AC (system)

ViaBlue

NF-S6 AIR SILVER | SC- 6 AIR SILVER | X-60 X- SILVER

Producent: **ViaBlue GmbH**

Cena (w czasie testu): **NF-S6**: 285,98 €/1 m | **SC-6**: 716,98 €/3 m | **X-60**: 369,98 €/1,5 m

Kontakt: **ViaBlue GmbH**
Dieselstraße 6 | 76316 Malsch
GERMANY | viablue.de

MADE IN GERMANY

Do testu dostarczyła firma: **VIABLU**



[Niemiecka, rodzinna firma VIABLUE została założona w 2001 roku przez Jörga Loidla, a obecnie należy do drugiego pokolenia, rodzeństwa – ANKE PATT oraz JÖRGA LOIDL. Oferuje ona gotowe kable, ale podstawą jej działalności są podzespoły służące do ich budowania. Z jej końcówek, kabli ze szpul, opłotów itd. korzysta wielu innych producentów. Ale właśnie dzięki temu może zaproponować gotowe kable w cenach, które są dla jej konkurentów nieosiągalne.]

To drugie moje spotkanie z kablami firmy ViaBlue. W jej przypadku od razu, od pierwszego kontaktu z nimi, uwagę zwracają dwie rzeczy: **są one produkowane i konfekcjonowane w niemieckim Malsch, a mimo to ich ceny są – biorąc pod uwagę rynek audio – nieprzyzwoicie niskie.** Było to uderzające przy kablach, które testowaliśmy poprzednim razem – interkonekcie NS-S1 Silver, kablu głośnikowym SC-4 Silver oraz kablu zasilającym AC X-25 X-Silver (więcej [TUTAJ](#)) – ale w przypadku systemu, o którym mówimy tym razem, to po prostu – nie znajduję innego słowa – niebywałe.

Cóż na to jednak poradzę – słucham takiej muzyki, czyli *darkwave*, od lat, a Diary of Dreams jest jednym z tych zespołów, którym pozostałem wierny, choćby nie wiem co. Z interkonektem NF-S6 dostałem naprawdę dobry obraz tego, co znalazło się na płycie, ale bez irytującego podkreślania tego, co jest w niej słabsze. **Przed**

wszystkim dlatego, że kabel gra gładko i przyjemnie. Wpływ na to ma, z jednej strony, lekkie podbicie średniego basu, a z drugiej lekkie wycofanie wysokiego środka. Obydwa te elementy powodują, że nagrania studyjne, w których jakość dźwięku jest problematyczna, na przykład tam, gdzie brakuje wypełnienia wokali, zagrają naprawdę godziwie.

Wypełnienie niskiego środka prowadzi również do tego, że **dźwięk jest bliżej nas niż z kablami odniesienia**, przypominając to, co znam z kabli Supry i niedrogich kabli Nordosta. To jest, tak na marginesie, kierunek, który ostatnimi czasy obrało wielu producentów, bo podobną zmianę słyszę też w kablach innych firm, jak Wireworld, KBL Sound itd. Ale to, moim zdaniem, dobry kierunek. **Pewnych rzeczy – jak rozdzielczość i obrazowanie – bez**

HIGH
15ANNI
FIDELITY.PL



Do testu otrzymaliśmy od producenta topowy zestaw okablowania, należący do serii „Silver” w specyfikacji „6”. To trzy kable: **interkonekt analogowy RCA NF-S6 Silver, kabel głośnikowy SC-6 Silver oraz kabel zasilający AC X-60 X-Silver**. Muszę powiedzieć, że wyglądają one doskonale – nie tylko „jak na swoją cenę”, ale w ogóle, „bez względu na cenę”. Są świetnie wykonane, czego nie można powiedzieć o znacznej części high-endowych, kosztujących kilkadziesiąt tysięcy złotych produktach znanych firm.

NF-S6 AIR SILVER | Interkonekty NF-S6 są grube, ale całkiem giętkie. Ich grubość bierze się z jednej strony z **zaawansowanej topologii przewodów, jak i złożonego systemu ekranowania oraz przemysłanego systemu tłumienia drgań**. Te ostatnie, indukowane mechanicznie, są doskonale rozpoznane i nazywa się je „szumem

dużych nakładów finansowych nie da się wyśrubować. Lepiej więc iść w kierunku wypełnienia.



Podobnie, jak wokal Adriana Hatesa, lidera Diary of Dreams, zabrzmiał też głos Marka Knopflera z płyty <="" i="">. To nie są najlepsze nagrania tej grupy, co słysząc po mniejszej rozdzielczości i spłaszczeniu dynamiki. Ale to wciąż Oni, prawda? A niemiecki interkonekt ładnie pokazał wszystko, o czym mówię, **wygladzając środek pasma, dodają mięsa do brzmienia**. Blachy były nieco bardziej oddzielone od średnicy, ale nie na tyle, żeby to przeszkadzało. Ponieważ wysoki środek jest lekko zgaszony, blachy wydawały się mocniejsze niż w Siltechu, ale to pozór, tak nie było.

Kabel lekko podcina najniższy bas i najwyższą górę. Nie ma to większego znaczenia, bo mówię to w oparciu o porównania z drogimi kablami, ale tak właśnie jest. Mimo to słucha się z nim doskonale nie tylko rocka, ale i jazzu –

tryboelektrycznym” ([Wireworld](#)), lub po prostu „indukowanym mechanicznie szumem” ([The Chord Company](#)). Walka z drganiami to obecnie jeden z mocniej eksplorowanych kierunków przez producentów okablowania.

Kable skonstruowane są w taki sposób, że na niemal całej długości są grube, a niedaleko od wtyków RCA są cieńsze. W miejscu łączenia grubego elementu tłumiącego drgania i samych kabli umieszczono aluminiowy „łącznik” o nazwie NF-AIR. On również jest częścią systemu antyrezonansowego. Nie przeszkadza w tym fakt, że po prostu bardzo dobrze wygląda.

Budowa tego kabla jest niebywale złożona. Każdy z biegów składa się z dwóch wiązek po sześć, osobno izolowanych drutów, ułożonych wokół wewnętrznego rdzenia – rurki (dielektryka). **Firma nazywa ten układ „Air Pipe System”, a jest to też układ multi-solid-core.** Przewody znajdują się dielektryku, a kolejna warstwa rurek oddziela wewnętrzne ekrany od ekranów na zewnątrz. Razem, w każdym kablu, mamy 23 rurki z powietrzem – a powietrze, zaraz po próżni, to najlepszy dielektryk. **Przewodniki wykonano ze srebrzonej miedzi OFC – firma mówi o czystości na poziomie 0,001%, czyli to miedź 5N.**

| SOLID CORE

w Use Me Patricii Barber, z koncertowego albumu *Companion* w reedycji SACD Mobile Fidelity, dostałem mocne, wypełnione brzmienie, z lekko przybliżonym basem. Wokal był mocny, duży, wyraźny. Co ciekawe, charakterystyczne dla tego nagrania utwardzenie sybilantów zniknęło, pozostawiając na podniebieniu gładkość.

| Sybilanty

Spółgłoska szczelinowa lub zwartoszczelinowa zębowa lub dźwiękowa: sycząca, szumiąca lub cisząca jak polskie s, z, c, dz, sz, ż/rz, cz, dż, ć, dź. W teorii muzyki dąży się do redukcji sybilantów (głośnych głosek typu s, c, cz, sz...), gdyż z natury **są one drażniące i nieprzyjemne w odbiorze dla ucha ludzkiego**. Systemy audio mają z nimi problemy, ponieważ albo je wycofują, albo podkreślają. Z dwojga złego lepsze jest lekkie wycofanie.

zob: Słownik [SJP.PL](#)

To kabel, który **gra dość bliskim, gładkim dźwiękiem i modyfikuje przekaz w kierunku ciepła i dopalenia**. Jest w tym graniu spokój, jest oddech. Przestrzeń nie jest zbyt obszerna, to nie jest kabel, który by rzucał przed nami ultraszeroką panoramę. Skupia się raczej na tym, co „tu i teraz”. Świetnie zachowuje relacje czasowe między dźwiękami, ponieważ przekaz jest spójny i wyrównany. Naprawdę znakomity kabel za niewielkie pieniądze.



Ten typ kabla wykorzystuje **pojedynczy drut** i przy połączeniach przemysłowych służy do stałych połączeń infrastruktury między dwoma centrami okablowania lub między centrum okablowania a puszką ścienną. Ma on niższe tłumienie i jest mniej kosztowny niż kabel wielożyłowy. Jego największą zaletą są niskie zniekształcenia „naskórkowe”, czyli mniejsze „rozjeżdżanie się” sygnału w fazie.

Ponieważ są tu dwa osobne biegi przewodów, kabel może być zakończony wtykami RCA, albo XLR; ba – może być nawet przejściówką z XLR na RCA. **Ekranów jest aż sześć.** Wykonane są one z trzech, naprzemiennych, nawijanych przeciwsośnie, warstw z miedzianych przewodów oraz trzech warstw z folii, na którą nanarowano warstwę aluminium. Kable w teście zakończone były wtykami RCA T6. **Są one produkowane przez ViaBlue samodzielnie**, podobnie zresztą, jak wszystkie inne elementy tego kabla.



Kabel zasilający | Słuchając kabla zasilającego zaraz po interkonekcji, jak w moim przypadku, trudno zrozumieć, w jaki sposób producent, korzystając z tych samych podstawowych „cegiełek”, czyli materiałów i topologii, otrzymał inny dźwięk. Po dłuższej chwili zrozumiałem jednak, że to wcale nie jest „inny dźwięk”, a tak naprawdę to bardzo podobny przekaz i doskonale słychać, że to kable tego samego producenta i z tej samej półki cenowej. Wrażenie o którym mowa bierze się natomiast stąd, że **zmienia się rozkład akcentów, przez co nam się wydaje, że słuchamy czegoś innego.**

I w końcu, kiedy posłuchamy całego setu ViaBlue dostrzegamy, że to działanie celowe, że te kable się wspomagają, uzupełniają. Każdy z nich może grać osobno, w zupełnie innym systemie – nie ma z tym żadnego problemu. Tyle że **grając razem rozwijają cechy, które są dla tego producenta**

SC-6 AIR SILVER | Kabel głośniowy SC-6 jest jeszcze grubszy niż interkonekty – jego średnica jest większa niż moich kabli Siltech Triple Crown. A to dlatego, że jego budowa wewnętrzna jest równie złożona, jak interkonektu NF-S6. Również i w tym przypadku **podstawą budowy są rurki z powietrzem, czyli „Air Pipe System”**, choć w nieco innej aranżacji. W każdym biegu mamy sześć oddzielnych wiązek, z których każda mogłaby być osobnym kablem.

Najkrócej tę konstrukcję można by nazwać: 3 x 2 x 6 + rurki. Każda z wiązek zbudowana jest w taki sposób, że **wokół wewnętrznej rurki poprowadzonych zostało sześć przewodów**. Firma uważa, że każdy rodzaj metalu nadaje się do konkretnego podpasma. Dlatego też w kablu SC-6 znajdziemy aż trzy różne typy przewodników, w grupach po dwa: srebrzoną miedź OFC („dla precyzyjnego oddania wysokich tonów”), cynowaną miedź OFC („dla detalicznej średnicy”) oraz czystą miedź OFC („dla mocnego i energetycznego basu”).

Wszystkie wiązki, osobo izolowane, biegną z kolei wzdłuż grubszej rurki z powietrzem, która tworzy rdzeń kabla. Pomiędzy biegami, aby zachować topologię, umieszczono kolejne rurki. **Razem mamy 36 drucików z sygnałem, ekran ze srebrzonej wiązki OFC (684 druciki) oraz 10 rurek z powietrzem**. Dzięki takiej budowie kable te mogą być oferowane do połączeń „single-wire” i „bi-wire”. Mają też bardzo niską pojemność – 63-91 pF/m (w zależności od konfiguracji). Kable zakończone są firmowymi wtykami – bananami oraz widłami T6S.

X-60 X-SILVER | Należący do serii X-Silver kabel zasilający X-60 jest najdroższym kablem tego typu w ofercie ViaBlue. **W jego budowie producentowi chodziło zarówno o jak najlepsze**

charakterystyczne, dodając do przekazu coś „ekstra”, co niesłychanie trudno osiągnąć składając system okablowania z produktów różnych firm.

Kabel zasilający X-60 **gra lżejszym dźwiękiem niż interkonekt, nie jest też tak nasycony w niskiej średnicy**. Ale to jest brzmienie bliższe temu, co znam z kabli firm Siltech, Acoustic Revive i Acrolink. Akustyczny bas w *Use Me* miał ładną barwę, był klarowny, melodyjny. Jego krawędzie nie były tak wyraźne, jak w droższych kablach, ale nigdy, dosłownie – nigdy, się nie zlewał i nie był przedłużony.

W brzmieniu tego kabla można usłyszeć wiele barw, odcieni danego nagrania, ale detali – już mniej.. Te nie są akcentowane, a przekaz nastawiony jest na to, co łączy poszczególne „wydarzenia w czasie”, a nie, co je od siebie odróżnia. Wydaje się, że to dlatego, że testowany kabel gra przede wszystkim środkiem pasma. Nie jest to podkreślenie, a **efekt ten osiągnięty został przez cofnięcie niskiego basu i wysokiej góry**. Wysoka średnica i tutaj jest ciepła, gładka, ale już i sybilanty w głosie Patricii Barber i chrypka w wokalu Adriana Hatesa były lepiej akcentowane.

To nie jest najbardziej dynamiczny kabel za te pieniądze, jaki znam. Jeśli zależy nam przede wszystkim na uderzeniu, szybkości, detalu, wówczas lepsze będą kable Gigawatta, Wireworlda, KBL Sound. ViaBlue daje nam coś innego – **gra ciepłym, zaokrąglonym dźwiękiem o dużym nasyceniu środka pasma, ma więc to, co szybkie kable zwykle poświęcają w imię szybkości**. Czy widzą państwo ku czemu zmierzam? – **Połączcie interkonekt HF-S6 i X-60, a otrzymacie i jedno, i drugie, czyli i wypełnienie i szerokie pasmo**.

Kabel głośnikowy | Kabel głośnikowy przesłuchałem na końcu. Interkonekt i kabel zasilający były częścią źródła, odtwarzacza Ayon Audio, z którym je testowałem, a kabel głośnikowy był częścią układu wzmacniacz-kolumny.

ekranowanie, jak i jak najlepszy transfer energii (czyli niską impedancję).

To gruby (ø 18,5 mm), nieco sztywny kabel, zakończony fantastycznymi wtykami ViaBlue T6s CEE 7/7 z jednej strony i T6S IEC C15 z drugiej. Wtyki mają naprawdę solidną konstrukcję ze złożonymi stykami, które zostały utwardzone tak, aby się rysowały mniej niż zazwyczaj. Kable są mocowane opatentowanym systemem dwóch śrub, a kable są centrowane specjalną tuleją, dzięki czemu kable, już we wtyczce, nie wyginają się.

Na kabel składają się trzy rdzenie, wykonane ze srebrzonej miedzi OFC. Na nie nałożone są dwa, osobne ekrany – jeden to plecionka z cynowanej miedzi, a drugi to taśma z naparowanym aluminium. Tłumienie zakłóceń wysokoczęstotliwościowych zapewniają również tuleje ferrytowe. Na dielektryk wybrano sprawdzony materiał – PVC. Na zewnątrz nałożono charakterystyczną dla tego producenta siateczkę firma mówi o niej „Cobra”.

Do lutowania wszystkich kabli firma używa własnej cyny, dostępnej również osobno, z dużą zawartością srebra i z dodatkiem germanu, który ma poprawić przewodność. To niebywale, że tak powiem, niedrogie kable o niebywale – powtarzam się, ale co zrobić – dopracowanej budowie. Nawet pudełka na kable są ładne, ekologiczne i dobrze zaprojektowane. **ViaBlue nie chowa się za „tajemnicą” i otwarcie mówi o budowie swoich produktów, użytych w nich materiałach i technikach. To bardzo solidna firma inżynierska.**

| JAK SŁUCHALIŚMY

Kable ViaBlue odsłuchiwane były w systemie referencyjnym „High Fidelity” i porównywane były – jak wszystkie inne kable testowane w

Mimo to, mimo że był użyty w innym otoczeniu, **podstawowe elementy jego brzmienia były doskonale dopasowane do tego, co słyszałem wcześniej.**

To naprawdę wyrafinowany kabel. Słyszając, jak zmienił się z nim dźwięk nie miałem poczucia straty, nie załamałem się, a tym bardziej nie miałem potrzeby, żeby jak najszybciej skończyć test. Przeciwnie – słuchałem kolejnych płyt ciekawo, jak zagra to, czy tamto, jak przedstawi kontrabas na płycie Barber, albo jak pokaże nagłe wejście dęciaków na płycie Ornette’a Colemana. **Nie nudziłem się z nim, a to chyba w muzyce najważniejsze.**

Brak nudy i ciekawość, o których mówię, wynikają w jego przypadku z naprawdę złożonej budowy wewnętrznej przekazu, który oferuje. To nie jest bardzo drogi kabel, to też wiadomo. A mimo to wszystko jest w nim tak poukładane, podopinane, że doskonale wiedząc, co drogie kable robią lepiej, nie czułem wewnętrznego przymusu zmiany.

To pastelowy dźwięk. Nie ma w nim cienia rozjaśnienia, ani zadziorów, nie jest „atakujący”. Chociaż, w przeciwieństwie do interkonektu i kabla zasilającego, jest w tym przekazie sporo góry, jest jej naprawdę dużo. **Ale to góra z lekko zaokrąglonym atakiem, bez żądlącego kąśnięcia.** Jej najwyższa część jest lekko wycofana, za to niższa, czyli ta, która odpowiada nie za aurę, a za „wagę” blach perkusji, za moc instrumentów dętych, jest wyjątkowo mocna. To właśnie ten element jest tutaj dociśnięty i po prostu mocny.

Drugi skraj pasma jest raczej delikatny niż dobitny. Bas jest świetnie zbalansowany, nie słyszałem żadnych podbarwień, nie dostrzegłem pasma, które byłoby podkreślone, czy wycofane. Ale też **na samym dole bas jest trochę wygaszany.** Potęgą kontrabas z płyty Patricii Barber, uzyskana za pomocą bliskiego ustawienia mikrofonu i lekkiego podkręcenia dźwięku w czasie masteringu, była klarowna, miałem przed sobą duży, mocny przekaz. Ale też na samym dole jego energia była tamowana.

naszym magazynie – do naszego wzorca, kabli Siltech Triple Crown. Powtórzę to, co jest podstawą wszystkich, mających znacznie testów: tylko takie porównanie pozwala wskazać na cechy testowanych kabli i poprawnie określić ich „dźwięk własny”.

Odsłuch podzielony został na trzy części – w pierwszej porównywane były osobno interkonekty, kable głośnikowe i kable zasilające. W drugim zmieniałem je, zostawiając na miejscu kable ViaBlue, aż doszedłem do pełnego systemu okablowania tej firmy. Zacząłem od kabla zasilającego odtwarzacz SACD Ayon Audio CD-35 HF Edition (№ 1/50), a w drugim kroku wymieniałem interkonekt RCA łączący odtwarzacz z przedwzmacniaczem Ayon Audio Spheris III, a w końcu porównałem kable głośnikowe, łączące wzmacniacz mocy Soulution 710 i kolumny Harbeth M40.1. W tekście znajdują państwo zapis drugiego odsłuchu, ale z uwagami pochodzącymi także z pierwszego.

Test miał charakter porównania A/B/A, ze znanymi A i B. Próbkę muzyczne miały długość dwóch minut.

- Odsłuch —————

Nagrania użyte w teście (wybór):

- Diary Of Dreams, *Ego:X*, Accession Records, A124, “Limited Edition Box”, 2 x CD (2011); recenzja [TUTAJ](#)

To ciekawe, bo patrząc na ten kabel widząc, jego rozmiary, wiedząc, jak wiele wysiłku włożono w jego konstrukcję, można by się spodziewać, że właśnie w tym zakresie konstruktorzy „dołożyli” i przycisnęli. A tu – nie, nic takiego nie słychać. Ale może właśnie dzięki temu to tak udany kabel. Ostatecznie nie mówimy o bardzo drogim produkcie i nie da się uzyskać wszystkiego. A w ten sposób dostałem świetnie ułożony, równy, ale i ciekawy przekaz.

Jeśli chodzi o obrazowanie, to **kabel głośnikowy SC-6 pokazuje pierwsze plany dość blisko i nie rozwija aury wokół instrumentów, podciągając tylne plany.** Nie jest też najbardziej rozdzielczym kablem, jaki znam. Ale – uwaga – na tym poziomie cenowym ma wszystko tak poukładane, że naprawdę miałem wrażenie, że mógłby kosztować sporo więcej i dopiero wtedy część jego cech byłaby na miejscu. Tyle, że kosztując ze dwa razy więcej nie byłby już taką „petardą”, a kolejnym udanym kablem.

| PODSUMOWANIE

Pisząc podsumowanie musiałem jeszcze raz spojrzeć na ceny kabli ViaBlue. A to dlatego, że nie bardzo mi się „zgadza” z tym, co słyszę. Część rzeczy, jak rozdzielczość i selektywność, to rzeczywiście ta półka cenowa, nawet jeśli jej górne rejony. Ale już **umiejętność oddania emocji, jak i gotowość do przekazania energii nagrań, są z tymi kablami ponadprzeciętne.** ViaBlue nie pokazują głębokiej sceny dźwiękowej, żaden kabel za te pieniądze tego nie robi. Ale nasycają ją za to informacjami, muzyką, dając wiarygodny obraz sygnału z każdej płyty.

- Pat Metheny Group, *Offramp*, ECM/Tower Records PROZ-1095, „ECM SA-CD Hybrid Selection”, SACD/CD (1982/2017); więcej [TUTAJ](#)
- Patricia Barber, *Companion*, Premonition Records/Mobile Fidelity Sound Lab UDSACD 2023, SACD/CD (1999/2003)
- Diary Straits, *On Every Street*, Vertigo/Universal Music K.K. UICY-93734, SHM-CD (1991/2008)



[Interkonekt](#) | Najdroższy interkonekt w ofercie ViaBlue ma **dość wyraźnie określony charakter brzmienia**. Nie jest narzucający się, a jego charakter określiłbym raczej jako „ogarniający”. Mimo to trzeba wiedzieć, że słyszeć go z każdym rodzajem materiału muzycznego. Ale jest też tak, że na tym poziomie cenowym wszystkie kable mają bardzo wyraźny „dźwięk własny” i opisuje się go najczęściej poprzez wskazanie jego wad. Z testowanym interkonektem jest trochę inaczej. Jest w jego brzmieniu parę rzeczy, które są po prostu gorsze niż w



To granie z jednej strony pastelowe, pozbawione zadziorów, a z drugiej nasycone i energetyczne. System gra przede wszystkim doskonałą średnicą, ale bez zamykania góry. Tej jest bowiem sporo i nie powinno jej nikomu zabraknąć. Bas jest gęsty, nasycony i duży i tylko na samym dole jest wygaszany – łagodnie i bez wrażenia „braku”. **To fantastycznie wykonane kable o wyważonym, bardzo dobrym dźwięku, kosztujące znacznie mniej niż można by się spodziewać.** I tylko ci, którzy wolą bardziej agresywne, bardziej punktowe granie, muszą poszukać czegoś innego. ■

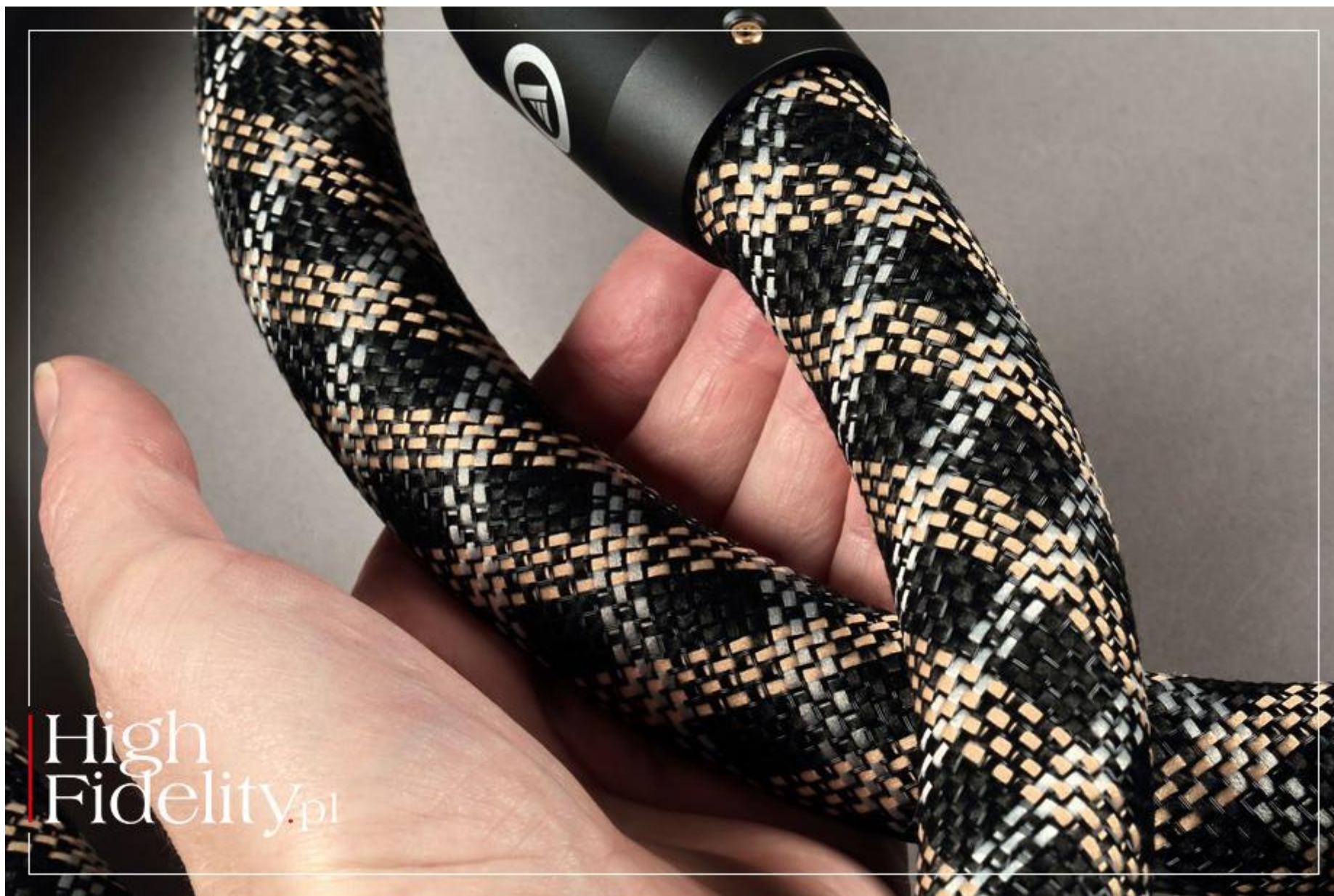
drogich kablach, ale całość bardzo ładnie opisuje się jako „charakter”, a nie „problem”.

To ważne, może nawet w muzyce najważniejsze. Bo z **kablem ViaBlue słucha się muzyki niezwykle komfortowo**. Doskonale pamiętam, co mi się tak podobało w tańszych kablach tego producenta i dostałem to również i tu, choć w spotęgowanej formie. To, na początek, gładkość brzmienia. Odsłuch rozpocząłem od płyty *Diary of Dreams Ego:X*, czyli od materiału niemiłosiernie skompresowanego i takiego, w którym perkusja jest słabo wpisana w miks – stopa jest zbyt mocna, a wysokie tony z jednej strony schowane, z drugiej nie do końca „kleją się” ze środkiem pasma.



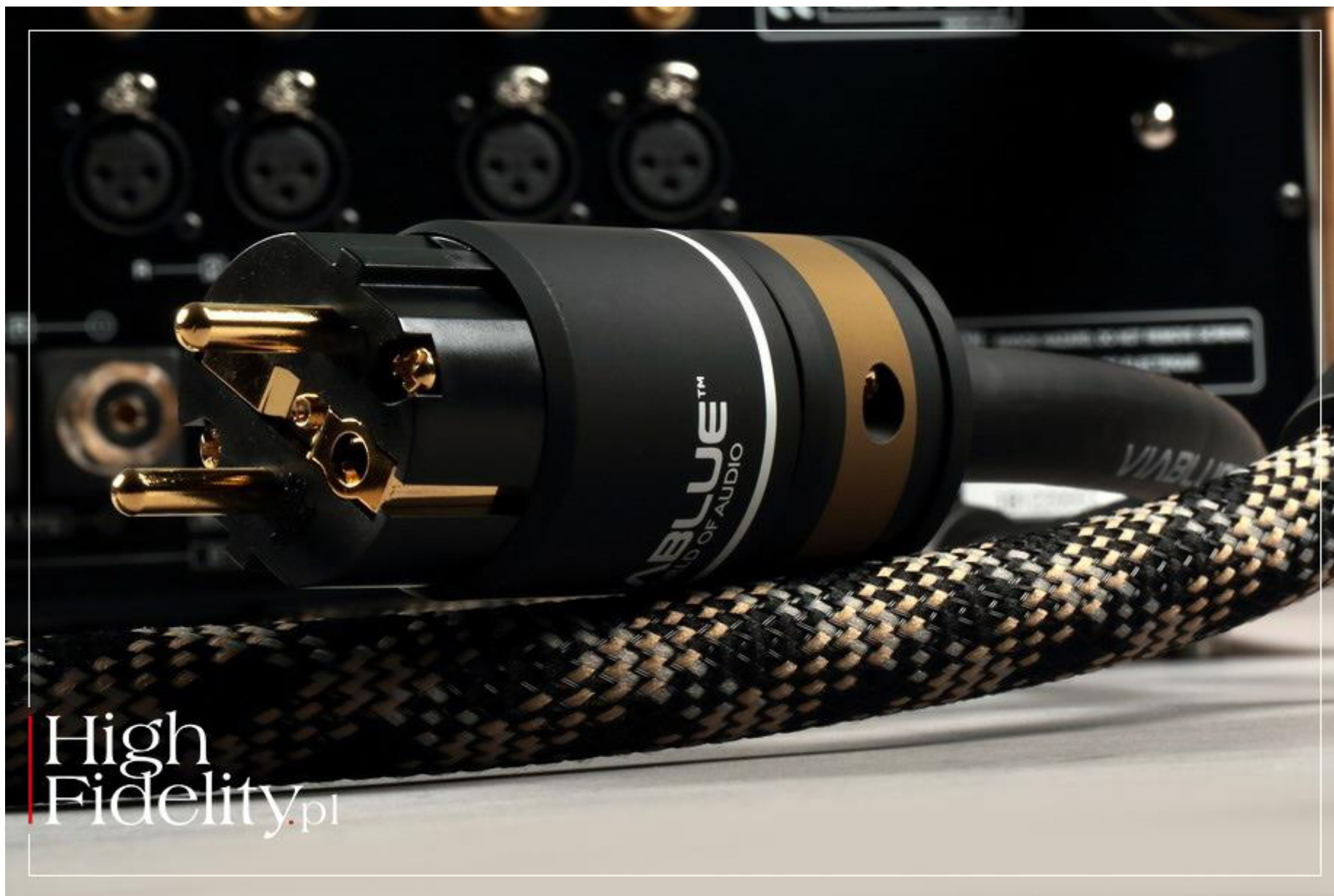
High
Fidelity_{pl}





High
Fidelity.pl





High
Fidelity.pl



High
Fidelity_{pl}